

Antoni Malinowski, ur. 15 lutego 1898 r., zm. 21 października 1984 r. w Niepołomicach i pochowany na miejscowym cmentarzu parafialnym.

Był on nie tylko zasłużonym obywatelem Niepołomic, ale także aktywnym członkiem lokalnej społeczności.

Przez wiele lat pełnił służbę w Ochotniczej Straży Pożarnej, był członkiem i muzykiem orkiestry strażackiej „Lira”, a także prowadził znany w mieście zakład kowalski.

Zasłynął również z heroicznej akcji ratunkowej podczas pożaru ochronki w Staniątkach w 1932 r., kiedy z narażeniem życia ratował dzieci, za co został odznaczony i awansowany.

ANTONI MALINOWSKI





Groźny pożar w Staniątkach.

Spłonęła ochronka SS. Służebniczek. — Śmierć jednej z sióstr w pożarze.

(Od specjalnego wysłannika „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”).

Wczoraj w godzinach porannych rozszalał się po Krakowie alarmująca wiadomość o pożarze, jaki wybuchł w Staniątkach, w historycznej miejscowości, leżącej nieopodal Krakowa, gdzie znajduje się słynny klasztor SS. Benedyktynek z zakła-

pożar bynajmniej nie wybuchł w klasztorze SS. Benedyktynek, ale dotknął ochronkę SS. Służebniczek, znajdującą się w odległości pół klm. od klasztoru. Ochronka ta została niedawno wzniesiona w pobliżu dawnej ochronki, która uległa rozebraniu.

stała się z komina otworem, nie zamkniętym w czasie ostatniego czyszczenia komina i wpadła na trocin, które zabezpieczały rury wodociągowe od zamrażnięcia w czasie zimy.

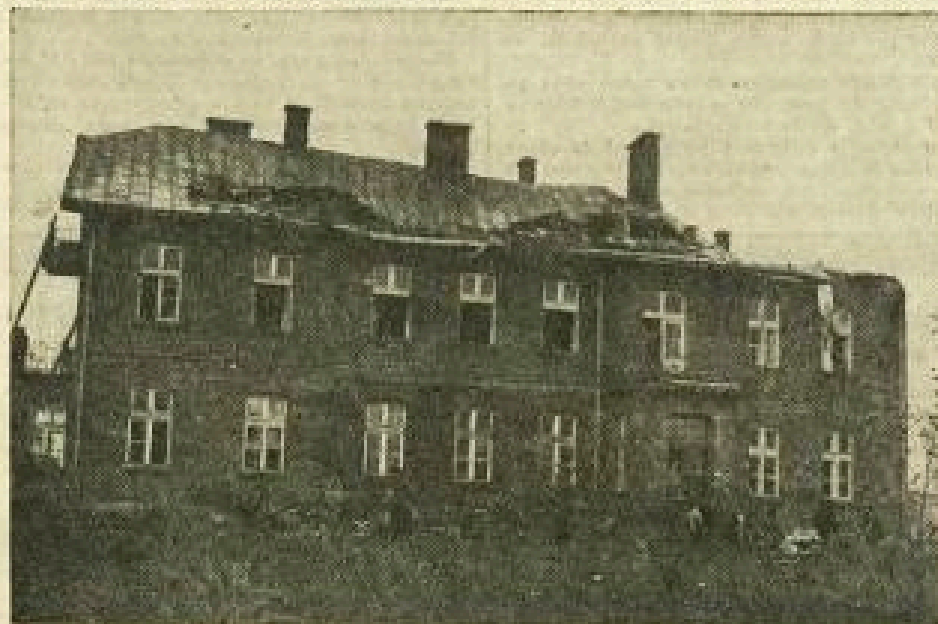
Płomień musiał pełzać według trocin i wybuchł przed wejściem do klatki schodowej. Uczennice ratowały się ucieczką, jednakże jedna z sióstr, mieszkająca na górze, a mianowicie siostra Koslecka, nie zdołała wydostać się z poddasza. Dopiero straż pożarna, wybiwszy okno na górze i wypuściwszy kłęby gryzącego dymu, powstałego z palących się trocin, zdołała wdrzeć się do pokoju siostry Kosleckiej. Niestety, siostra Koslecka uległa zranieniu i mimo wysiłków nie zdołano przywrócić jej do życia.

Na miejsce wypadku przybyła straż z Niepołomic, a następnie straż z Wleńszki. Po godz. 9-tej przybyła straż pożarna z Krakowa i wspólnymi siłami ugaszono pożar. Akcja straży pożarnej trwała aż do godz. 6-tej rano w poniedziałek.

Pożar zniszczył dach ochronki SS. Służebniczek, następnie sufit najwyższego piętra, ściany niektórych pokoi i część ścian w klatce schodowej. Ponieważ zajęły się sufity na pierwszym piętrze, musiano je zrywać. Całe pierwsze piętro, podobnie, jak i poddasze, znajdują się w stanie silnego zniszczenia.

W tej chwili trudno jest ocenić wysokość strat, poniesionych przez SS. Służebniczek, przypuszczając jednak należy, że są one znaczne. Szczegółowe badanie ustali dokładny powód pożaru. Przybyły w tym celu naczelnik okręgu straży pożarnej z Bochni p. Jan Kuc przeprowadził szczegółowe dochodzenie. Najprawdopodobniej jednak za-chodzi tutaj wypadek zapalenia się trocin od iskry, która wypadła z niedomkniętego komina.

Ochronka SS. Służebniczek w Staniątkach spełniała nader potrzebną pracę i spodziewać się należy, iż po odbudowie gmachu wznowi swą działalność, przerwaną groźnym pożarem. (V)



Ag. int. „Swistowid”

Gmach ochronki w Staniątkach po ugaszaniu pożaru.

dem naukowym dla działawców. Według obiegających wersji, pożar miał zniszczyć klasztor i spowodować liczne straty, również i w ludziach.

Chcąc otrzymać wiarygodne wiadomości na temat pożaru, wysłała redakcja „I. K. C.” swych specjalnych wysłanników do Staniątek.

Okazało się, że pierwotne wiadomości są mocno przesadzone, a przede wszystkim, że

Pożar wybuchł jeszcze w niedzielę po g. 6-tej wieczorem na poddaszu. Na poddaszu znajdowały się sypialnie 11 uczennic, które przechodziły kurs gospodarstwa w ochronce SS. Służebniczek. Po zapaleniu w piecu w godzinach popołudniowych uczennice uskarżały się na swąd, idący od strony komina, jednakże zbadanie komina nie dało żadnego rezultatu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, iskra przedo-

Straszny pożar w Staniątkach.

Tragiczna śmierć Siostry Józefiny Kozłowskiej.

Jak to już wczoraj podaliśmy, w Staniątkach w zakładzie SS. Służebniczek powstał wielki pożar. Ogień wybuchł z niewiadomej przyczyny około godziny 6 po południu w niedzielę i rozszerzył się po budynku dla pensjonarek z wielką szybkością.

Z powodu trudności skomunikowania się z Krakowem, nadeszła do straży krakowskiej wiadomość telefoniczna o pożarze dopiero o godz. 9.30 wieczór. Na zezwolenie p. wiceprez. Ostrowskiego wyruszył natychmiast z Krakowa pluton złożony z 14 ludzi, pompy i beczkowszu pod kierunkiem ogniomistrza Wojciecha Felkega.

Gdy strażacy przybyli na miejsce, stał w płomieniach cały dach zakładu kryty blachą, całe poddasze strychowe i dwa sufity i ściana, gdzie były mieszkania pensjonarek.

Jak się okazuje mieszkanie na poddaszu zbudowane było z desek podwójnych, uszczelnionych mchem, a w ten sam sposób zbudowana była reszta poddasza, zaś na strychu, gdzie z nieznanego przyczyny powstał pożar, znajdowały się wióra i trociny.

Z przybyciem straży krakowskiej akcja ratunkowa potoczyła się żywym tempem. Rozwinięto zaraz dwie linie węzowe łącznej długości 300 m, czerpiąc wodę i zalewając płonący budynek, by nie dopuścić ognia do sąsiednich zabudowań. Przy ratunku pomocne były strażę ochotnicze z Wieliczki i Niepołomic, z wielkiem poświęceniem i narażeniem życia pracował oddział żołnierzy II dywizjonu pociągów pancernych, pod dowództwem p. majora Pelikana i por. Lenczowa.

Fastwą pożaru padło 14 pokoi mieszkalnych na poddaszu wraz z komórkami, korytarzem i spichlerzem, wartości około 50.000 zł.

Nie obešlo się niestety i bez ofiar w ludziach. Mianowicie w dymie udusiła się zakonnica Siostra Józefina Kozłowska, przełożona zakonu, licząca lat 58. Śmierć Siostry Kozłowskiej wywołała wstrząsające wrażenie i ogólną żalobę w Steniatkach i okolicy, gdzie tragicznie zmarła na posterunku zakonnica, cieszyła się powszechną miłością i szacunkiem.

Straż krekowska wróciła do naszego miasta po wyteżającej całonocnej pracy około godziny 10 rano w poniedziałek, przynosząc wieść o tragicznych następstwach pożaru.

CHAR wyjechał na wakacje w połowie 8-ty wiośnie.

Numer pojedynczy 20 gr.

PRENUMERATA MIESIĘCZNIE WYNOŚI:
 dla bez obciążenia 40 Złoty

PRENUMERATA MIESIĘCZNIE WYNOŚI:	
W Krakowie bez odnośnienia do Sonu	zł. 5.40
W Krakowie z odnośnieniem do Sonu	zł. 6.—

Na prowincję z przesyłką pocztową	zl. 6.—
Za granicę z przesyłką pocztową	„ 10.—

Za każdą zmianę adresu dodacza się zł. 0.50.

le niezapłacone nie podlegają opłacie

Reklamacje niezapłacone nie podlegają opłacie pocztowej.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Prenumerata przeliczana: Adreśat: ...

Administrację przyjmują: Administracja „Czasu”, wszystkie urzędy pocztowe, wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura telefoniczne

CZAS

KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 492.494.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. TOMASZA 22.
Telefon Redakcji 199-52. — Administracji i Drukarni 127-54.
Godziny Murów: od 9-tej do 12-tej i od 15-tej do 18-tej.

◎ 謝其文◎

Jednorazowe na jeden warsztak milimetrów!
Ciekawostka, czyżby?

Układ tabelaryczny, wydruki, kombinowany	
--	-------

[illegible]

Komunikaty po kresach

Cyklozonia, w numerach świętecznych 20% drożej. — Cyk

sooty 20% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza
Administracja nie bierze odpowiedzialności.

za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Ceny ogłoszeń obowiązują od dnia zmiany w na-

(ogłoszenia przyjmują: Administracja „Czasu” i wszystkie m
miejscowa Biura dzienników i czasopism)



Narodowe Archiwum Cyfrowe